

# Pacholski, Samuel P.

---

## Lustracja w Kościele jako problem pastoralny

---

Warszawskie Studia Pastoralne 10, 19-29

---

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Samuel P. Pacholski OSPPE\*

## Lustracja w Kościele jako problem pastoralny

### 1. Terminologia

Etymologicznie (łac.) *lustratio* – oznacza „przeгляд”, „wgląd”. W sensie najogólniejszym pod tym wyrażeniem rozumie się procedurę przeglądu i weryfikacji przeprowadzaną w urzędach, stowarzyszeniach, partiach politycznych, przez prywatnych przedsiębiorców. Jest to forma kontroli sprawowana przez organ nadzorujący.<sup>2</sup> Lustrację przeprowadza się w oparciu o wyznaczone kryteria.

W przestrzeni polskiego życia społeczno-politycznego, lustracja jest procedurą prawną, w oparciu o którą bada się zgodność z prawdą oświadczeń dotyczących pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990, przez osoby pełniące funkcje publiczne czy też kandydujące do pełnienia tych funkcji.

### 2. Prawo lustracyjne w Polsce

Początki lustracji w Polsce związane są z uchwałą sejmową, zgłoszoną na wniosek posła Janusza Korwina-Mikke dnia 28 maja 1992 roku, na mocy której Minister Spraw Wewnętrznych Antoni Macierewicz przesłał do Sejmu 4 czerwca 1992 r. informację o 64 domniemych współpracownikach tajnych służb PRL, z grona obecnych parlamentarzystów i członków rządu. Na liście znalazł się także

---

\* Samuel Paweł Pacholski – paulin. Absolwent PAT w Krakowie i UKSW w Warszawie – studia doktoranckie w Sekcji Teologii Pastoralnej. Przygotowuje doktorat na temat inwigilacji Jasnej Góry w okresie PRL.

<sup>2</sup> <http://pl.wikipedia.org/wiki/Lustracja> – pobrano 29.04.2009.

prezydent RP – Lech Wałęsa. Wydarzenie to wywołało polityczną burzę, która zakończyła się następnego dnia dymisją rządu Jana Olszewskiego. 19 czerwca 1992 roku Trybunał Konstytucyjny orzekł<sup>3</sup>, że działania ministra Macierewicza nie były zgodne z porządkiem prawnym w Polsce. Od początku ta decyzja spotykała się z krytyką wielu środowisk, gdyż zadaniem Trybunału Konstytucyjnego jest rozstrzygnięcie zgodności z Konstytucją aktów normatywnych wydawanych przez prezydenta oraz naczelne i centralne organy administracji państwowej. W przypadku ministra Macierewicza – jak uzasadniano – Trybunał orzekł w sprawie aktu wykonawczego.

Pierwszym umocowaniem prawnym dla lustracji była ustawa sejmowa uchwalona 11 kwietnia 1997.<sup>4</sup> Na mocy tego aktu powołany został organ zwany Sądem Lustracyjnym. Do jego naczelnych zadań należało badanie zgodności z prawdą oświadczeń lustracyjnych. Niezbędnych do orzekania materiałów mieli dostarczać Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Minister Obrony Narodowej.

Znowelizowana ustawa z 21 lipca 2006 roku likwidowała Sąd Lustracyjny, a kompetencje do orzekania w sprawie zgodności z prawdą oświadczeń lustracyjnych przekazywała pionowi Instytutu Pamięci Narodowej, zwanemu Biurem Lustracyjnym. Niektóre zapisy tej ustawy zakwestionował i uznał za niezgodne z Konstytucją Trybunał Konstytucyjny (11 maja 2007). Po koniecznej nowelizacji poprawiona ustawa została podpisana 14 września 2007 r. przez Prezydenta RP.

Preambuła<sup>5</sup> tej ustawy brzmi: *Stwierdzamy, że praca albo służba w organach bezpieczeństwa państwa komunistycznego lub pomoc udzielana tym organom przez osobowe źródło informacji, polegające na zwalczaniu opozycji demokratycznej, związków zawodowych, stowarzyszeń, kościołów i związków wyznaniowych, łamaniu prawa do wolności słowa i zgromadzeń, gwałceniu prawa do życia, wolności, własności i bezpieczeństwa obywateli, była trwale związana z łama-*

---

<sup>3</sup> „Votum separatum” do tej decyzji zgłosił prof. Wojciech Łączkowski.

<sup>4</sup> [http://pl.wikipedia.org/wiki/Lustracja\\_os%C3%B3b\\_pe%C5%82ni%C4%85-cych\\_funkcje\\_publiczne](http://pl.wikipedia.org/wiki/Lustracja_os%C3%B3b_pe%C5%82ni%C4%85-cych_funkcje_publiczne) – pobrano 29.04.2009.

<sup>5</sup> Ustawa z dnia 18 X 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów.

*niem praw człowieka i obywatela na rzecz komunistycznego ustroju totalitarnego. Mając na względzie powyższe, a także konieczność zapewnienia obsady funkcji, stanowisk i zawodów wymagających zaufania publicznego przez osoby, które swoim dotychczasowym postępowaniem dają i dawały w przeszłości gwarancje uczciwości, szlachetności, poczucia odpowiedzialności za własne słowa i czyny, odwagi cywilnej i prawości oraz ze względu na konstytucyjne gwarancje zapewniające obywatelom prawo do informacji o osobach pełniących takie funkcje, zajmujących takie stanowiska i wykonujących takie zawody, stanowi się, co następuje: (...).*<sup>6</sup>

Z treści preambuły wynika, iż partie polityczne popierające ten zapis zgodziły się uznać PRL za państwo totalitarne, w którym łamano prawa człowieka. Osiągnięty konsensus zawiera też przekonania, że państwo demokratyczne dla własnego dobra musi zadbać o obsadę najważniejszych urzędów przez osoby, które dają gwarancję uczciwości. Co więcej – w myśl zapisów konstytucyjnych – przyznaje on obywatelom równy dostęp do informacji (także w odniesieniu do najważniejszych osób w państwie).

### **3. Lustracja w Kościele**

Gdyby ściśle trzymać się terminologii prawnej, zapisanej w kolejnych ustawach, to w Kościele w Polsce lustracja nigdy nie zaistniała. W porządku konstytucyjnym Rzeczypospolitej Polskiej istnieje rozdział Kościoła od państwa. Kościół pozostaje instytucją autonomiczną i rządzi się swoimi prawami, a relacje pomiędzy nim a rządem Rzeczypospolitej Polskiej reguluje konkordat.<sup>7</sup> Stąd żadna z kolejnych ustaw lustracyjnych nie obejmowała duchowieństwa obowiązkiem składania oświadczenia lustracyjnego.<sup>8</sup> Możemy więc mówić o lustracji w Kościele tylko w sensie analogicznym, kiedy mamy

---

<sup>6</sup> Treść preambuły – z braku dekomunizacji – wypełnia aksjologiczną próżnię. Bez tego trudno byłoby uzasadnić wprowadzenie w życie ustawy lustracyjnej. Niepodobna bowiem uznać za szkodliwą współpracę z legalnymi instytucjami państwa bez konstatacji, że Polska Rzeczpospolita Ludowa była państwem totalitarnym, gwałcącym podstawowe prawa człowieka.

<sup>7</sup> Został on zawarty pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską 28 lipca 1993 r.

<sup>8</sup> Obowiązująca ustawa też tego nie czyni.

na myśli złożony proces badania jego powojennej historii, w tym form i zasięgu współpracy duchownych z aparatem bezpieczeństwa. Niemniej uzasadnienia dla używania terminu „lustracja” dostarcza Memoriał Episkopatu Polski z 25 sierpnia 2006 roku, który posługuje się tym pojęciem.<sup>9</sup> Nie zmienia to faktu, że bliższy rzeczywistości wydaje się (będący w użyciu) zwrot *oczyszczanie pamięci*, który nie wikła działań kościelnych w procedury ustawowej lustracji. Ponieważ jednak termin *lustracja* (z uwagi na podmiot i przedmiot lepiej mówić *autolustracja*) wszedł do obiegu nie tylko w mediach, ale i nauce, jego stosowanie należy przyjąć za uprawnione.

### *Memoriał Episkopatu Polski na temat lustracji*

Odzwierciedleniem tego, że w temacie kościelnej lustracji chodzi o tryb ujawniania treści archiwów, a nie składanie czegoś w rodzaju oświadczenia lustracyjnego (biskupi przyjęli w diecezjach rozmaite rozwiązania), jest wspomniany Memoriał Episkopatu, który dokonuje opisu sytuacji związanych z ujawnianiem przypadków współpracy duchownych ze Służbą Bezpieczeństwa.

Najobszerniejszą część tego dokumentu stanowi ocena religijno-moralna rozmaitych form współpracy z tajnymi służbami PRL oraz wskazówki dotyczące możliwej naprawy wyrządzonych przez konfidentów szkód. Oznacza to, że hierarchowie odnieśli się w tym dokumencie nie tyle do idei lustracji<sup>10</sup>, co do moralnej oceny współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Memoriał podkreśla także, że bolesne karty najnowszej historii Kościoła w Polsce nie są prywatną sprawą osób, które dopuściły się grzechu donosicielstwa (jego przedmiot zawsze jest zły, choć na ocenę wpływają także intencja i okoliczności, które wskazują też na stopień wyrządzonego zła<sup>11</sup>), ale sprawą całej wspólnoty: duchownych i świeckich.

Czytając ten dokument wielokrotnie, poszukiwałem odpowiedzi na zasadnicze dla mnie – jako badacza archiwów po byłej SB –

---

<sup>9</sup> Por. *Memoriał Episkopatu Polski w sprawie współpracy niektórych duchownych z organami bezpieczeństwa w Polsce w latach 1944–1989* (Jasna Góra, 25.08.2006).

<sup>10</sup> Biskupi stwierdzają jedynie, że ma się ona rządzić jasnymi zasadami.

<sup>11</sup> Zob. *Memoriał Episkopatu Polski w sprawie współpracy niektórych duchownych z organami bezpieczeństwa w Polsce w latach 1944–1989*, dz. cyt., *Zasady ogólne*.

pytanie. Czy badania naukowe w oparciu o archiwa zgromadzone w IPN i publikacja wyników tych badań jest rzeczą właściwą, moralnie podejrzaną czy wprost niemoralną i niezgodną z nauką Kościoła? W punkcie 4. biskupi wskazują na odpowiedzialność pracowników mediów (nie wymienia się naukowców) przed Bogiem i sumieniem za przekazywane informacje oraz niszczycielską siłę pomówienia. Dodają zarazem, że oskarżeni mają prawo do obrony i mogą z niego korzystać, ale mogą też wybrać drogę *milczącego przyjęcia niesprawiedliwych* (ich zdaniem – przyp. S.P.) *zarzutów, na wzór Jezusa Chrystusa*. Hierarchowie trzeźwo też stwierdzają, iż *niepodobna uniknąć zgorzenia* (Mt 18, 7), wobec czego trzeba wypracowywać u siebie i wiernych taką postawę, by zgorzeniu nie ulec.

Skoro tak, trudno doprawdy zrozumieć dlaczego przy ujawnianiu kolejnych przypadków współpracy pojawiały się sugestie, że archiwa po dawnej SB, to rodzaj „bezpieczniackiej pornografii”, „luźne kartki” i już samo zajmowanie się nimi jest czymś niegodnym. Przecież nawet średnio rozgarnięty historyk wie, że każda wiedza zdobyta w oparciu o jeden typ archiwaliów domaga się konfrontacji z innymi źródłami. Wszakże nawet takie, które trudniej jest poddać wszechstronnej krytyce, stanowią istotne źródło poznania i obiektywny badacz nie może ich pominąć. W przypadku archiwów po byłej SB dodatkową okoliczność stanowi brak karencji i tym samym niewielka odległość czasowa, jaka dzieli nas od czasu ich wytworzenia. To zaś oznacza, że żyje jeszcze wielu świadków tamtych wydarzeń, co z kolei gwałtownie podnosi emocjonalną temperaturę publicznego dyskursu, który z historycznego staje się wybitnie politycznym sporem. Do tego dochodzi postawa niektórych mediów, wyraźnie nieprzychylnych Kościołowi. Biorąc to wszystko pod uwagę, jako okoliczności utrudniające merytoryczny dialog, nie sposób jednak zrozumieć braku minimalnej chociaż spójności pomiędzy treścią Memoriału a innymi wypowiedziami, dochodzącymi z kręgów „koloratkowej arystokracji”.

#### **4. Kontrowersje wobec ujawnianych faktów współpracy**

Niepodobna w tym miejscu odnieść się i krótko zaprezentować wszystkie kontrowersje, jakie pojawiały się w związku z ujawnianymi-

mi przykładami współpracy duchownych z wywiadem cywilnym PRL. Przywołam jedynie dwie opinie. Obydwie pochodzą od osób, które dość często zabierały głos w dyskusji o lustracji. Pierwsza jest autorstwa ks. Józefa Augustyna SJ, druga ks. Jacka Prusaka SJ. Obie zostały zamieszczone w książce zatytułowanej *O lustracji księży*<sup>12</sup> wydanej w 2006 roku. W wyborze tym kierowałem się z jednej strony autorytetem jakim cieszą się obydwaj kapłani, z drugiej pewną pokretnością prezentowanej argumentacji.

O. Augustyn pisze m.in.: *Lustracja musi być aktem osobowym, a nie zimną procedurą urzędniczą, która nie liczy się z człowiekiem (...)*, a ks. Prusak dodaje: *dlatego znaczenia informacji zawartych w teczkach duchownych nie można rozpatrywać w oderwaniu od psychologicznych uwarunkowań człowieka i środowiska, które na niego wpływa*. W pełni zgadzam się z tymi stwierdzeniami, ale pozwolę sobie wnieść pewne zastrzeżenie. Otóż, jak już wspomniałem, główny cel lustracji w zamierzeniu twórców ustawy polega na przecięciu możliwych szantaży lub korumpowania niektórych wysokich urzędników państwowych, przez posiadaczy dotąd ekskluzywnej wiedzy o ich agenturalnej przeszłości. Aby to uczynić, konieczne jest ujawnienie agenturalnej przeszłości tajnego współpracownika (dekonspiracja zawsze kończy działalność agenturalną). Dla autorów przywołanych opinii taki akt oznacza jednak *dziką i niecywilizowaną* lustrację. Aby to zmienić należy uczynić ją – jak pisze ks. Augustyn – aktem osobowym. Co to miałoby znaczyć tłumaczy dalej ks. Prusak, podkreślając rolę szeroko rozumianych uwarunkowań psychologicznych i realiów tamtego czasu. To prawda, że takie rozumowanie przesuwają punkt ciężkości z zachowań ludzkich na osobę, podkreślając jej godność, przekraczającą jakiegokolwiek postawy i zachowania. Tyle tylko, że zadaniem instytucji dokonującej lustracji nie jest pełne rozpoznanie motywacji i szeroko pojętych uwarunkowań tajnej współpracy. Próbując temu sprostać każda instytucja musiałaby *utonąć w powodzi szlachetnych wątpliwości*. Pracę taką (włączając się w stosownym czasie) winni wykonać psychologowie, socjologowie, etycy oraz

---

<sup>12</sup> J. Prusak, *Ludzkie oblicze krzywdy – Boskie oblicze przebaczenia*, s. 105–119, w: *O lustracji księży*, red. J. Augustyn, S. Grygiel, J. Prusak, W. Zagrodzki, Kraków 2006, s. 9 (Cytat pochodzi z noty od wydawcy).

inni specjaliści, i z tej perspektywy uwagi obydwu jezuitów uważam za ważny i cenny wkład w dyskusję o lustracji. Ustawowy obowiązek ciążyący na instytucji dokonującej lustracji – przypomnijmy – polega na uznaniu (bądź nie uznaniu) zgodności oświadczenia lustracyjnego ze stanem faktycznym. O. Prusak sugeruje jednak, że bez poznania wszystkich uwarunkowań, niegodne jest ujawnienie faktu zarejestrowania kogoś jako TW i ujawnienie ocalałych zapisów o formach i zasięgu współpracy.

W tym momencie nie mogę się jednak oprzeć wrażeniu, że postępując za logiką ks. Prusaka, musiałbym także odmówić policjantowi prawa do odczytania wskazania alkomatu, w który dmuchał kierowca, zanim nie pozna on dobrze (wpierw, równocześnie?) złożonych uwarunkowań życiowych delikwenta. A jeśli nawet funkcjonariusz „drogówki” skonstatuje, że dopuszczalne normy zostały przekroczone, to i tak powinien nabrać pewności *vel* wątpliwości co do osobistej winy prowadzącego, zagłębiając się w złożoność sytuacji. Bo jeśli dajmy na to ktoś czegoś dołał do herbaty? A jeśli nawet nie dołał, to może żona zdradziła, więc jak się nie napić i nie uciekać z domu jak najszybciej? I tak z krótkiej już pogawędki można się wywiedzieć, że wskazanie bezdusznego, nieludzkiego i zdehumanizowanego narzędzia było błędne. Wiadomo – maszyna nie człowiek, może się pomylić. Ks. Prusak to inteligentny i gruntownie wykształcony człowiek. Na pewno zdaje sobie sprawę z konsekwencji własnych pomysłów na lustrację. Gilbert K. Chesterton mawiał: *Co robi mądry człowiek, żeby ukryć liść? Zaniesie go do lasu. A co robi, kiedy nie ma lasu? Zasadzi las.* W ten sposób idea lustracji raz ośmieszona, innym razem doprowadzona do absurdu ze wskazaniem, że nie ma ludzi niewinnych, ciągle niemożliwa jest do przeprowadzenia.

We wspomnianej już książce (*O lustracji księży*) w nocy od wydawcy<sup>13</sup> pada też inne pytanie: *Czy mamy (...) prawo ujawniać nazwisko księdza, który szantażowany i złamany psychicznie przez Służbę Bezpieczeństwa podpisał deklarację o współpracy, ale później jej nie kontynuował?* Na pytanie odpowiadam pytaniem. Dlaczego miałbym odstąpić od podania takiej wiadomości? Po pierwsze są to fakty

<sup>13</sup> Tamże.



i dopiero po zapoznaniu się z nimi można szukać interpretacji zdażeń i budować płaszczyznę dialogu w ewentualnym sporze. Po drugie, informują one o przestępczej – nawet w świetle Konstytucji PRL – działalności SB, a z księdza czynią ostatecznie bohatera, bo przecież potrafił się zerwać z esbeckiej smyczy.

## 5. Wnioski pastoralne

W ustawie lustracyjnej penalizacji podlega „kłamstwo lustracyjne”, a nie fakt współpracy. Przyjęcie tej procedury nie jest podyktowane – jak widać – chęcią odwetu i zemsty za poniesione krzywdy, zaspokojeniem niezdrowej ciekawości, czy szukaniem tzw. sprawiedliwości społecznej, ani nawet szlachetnym skądinąd dążeniem do poznania prawdy. Fundamentalnym dobrem, które uzasadnia procedurę lustracyjną jest uniknięcie ryzyka szantażu wobec wysokich urzędników państwowych oraz jawność życia publicznego, będąca koniecznym warunkiem demokracji. Ostatecznie nikt nie musi kandydować na prezydenta, premiera, posła czy senatora. Jeśli się na to decyduje, to ponosi ryzyko niedogodności, że ludzie znając jego agenturalną przeszłość na dane stanowisko go nie wybiorą. Nikt też nie musi być biskupem i choć papieżowi się nie odmawia, Benedykt XVI pokazał, że potrafi ze zrozumieniem przyjąć czyjaś rezygnację.

Kościół posiadając strukturę hierarchiczną urzeczywistnia się w określonych sytuacjach historyczno-społecznych. Realizując swoją misję w społeczeństwie demokratycznym, nie powinien – wyjąwszy naprawę szczególne sytuacje – rezygnować z całkowitej jawności swych działań.<sup>14</sup> Istnieje jednak jeszcze inna odsłona rzeczywistości agenturalnego uwikłania. Stanowi ją ryzyko wywierania nieformalnego, ale jak najbardziej realnego wpływu na tych, którzy sprawują w Kościele władzę, a w przeszłości uwikłali się we współpracę z wywiadem PRL i do dnia dzisiejszego nie zostali zdekonspirowani. Jak trafnie zauważa publicysta Stanisław Michalkiewicz z *agenta ujaw-*

---

<sup>14</sup> Za taką szczególną sytuację można uznać chęć stworzenia najlepszych warunków do nawrócenia i pojednania tych, którzy dopuścili się współpracy z SB. Jest to prawdziwie ewangeliczne rozwiązanie, ukazujące postawę Kościoła wobec nawracającego się grzesznika. O tym jest także mowa w *Memoriale*. Należy jednak pamiętać, że dotyczy to zasadniczo *forum internum*.

nionego nie ma już pożytku, podczas gdy nieujawnionego można eksploatować aż do śmierci.<sup>15</sup> Bo kto da gwarancję, że materiały, których nie ma w IPN – choć powinny się tam znajdować – w ogóle nie istnieją? Może są w posiadaniu dawnych oficerów prowadzących, którzy nadal „prowadzą”? Wprawdzie biskupi napisali, że *Memoriał zajmuje się wymiarem religijno-pastoralnym współpracy duchownych z władzami niszczącymi Kościoł, dlatego nie rozważa się sytuacji, kiedy komuś z duchownych zabraknie odwagi do przyznania się do grzechu, ale dodają zaraz, że przy braku odwagi winno być zastosowane prawo kanoniczne, które należy do dyscyplinarnej władzy przełożonego kościelnego.*<sup>16</sup>

Wobec powyższego wspólnota wierzących w Chrystusa nie staje w obliczu alternatywy: przebaczyć czy nie przebaczyć (niektórzy przewrotnie dopatrują się braku przebaczenia w fakcie ujawniania faktu współpracy). We wprowadzeniu do Memoriału czytamy, że *sama ocena faktów nie jest wydawaniem na nikogo wyroku, lecz wezwaniem do wejścia na drogę nawrócenia. Jednakże bez tej oceny rozwiązanie trudnych problemów jest niemożliwe.*<sup>17</sup> Każdy grzech domaga się wyznania, a za grzechem publicznym, powinno pójść publiczne naprawienie szkód.<sup>18</sup> Do wyznania grzechu nie można nikogo zmusić, tym bardziej do nawrócenia. Istnieją jednak takie grzechy, które równocześnie stanowią przestępstwo, zbrodnię i takie należy ujawniać nawet bez zgody krzywdziciela. To stanowi fundament każdego ładu społecznego.

## 6. Lustracja warunkiem wiarygodnej misji Kościoła

W tym miejscu mam na myśli lustrację w jej potocznym rozumieniu, jako swobodę prowadzenia badań naukowych dotyczących powojennej historii Kościoła w Polsce i możliwość publikowania ich wyników. Taka działalność służyłaby nie tyle opinii społecznej – która za pośrednictwem mediów lubi się lustracji w Kościele w sposób

<sup>15</sup> Zob. *Protector traditorum*, Warszawa 2007, s. 179.

<sup>16</sup> Zob. *Memoriał Episkopatu Polski w sprawie współpracy niektórych duchownych z organami bezpieczeństwa w Polsce w latach 1944–1989*, dz. cyt., *Droga naprawy*.

<sup>17</sup> Tamże, *Wprowadzenie*.

<sup>18</sup> Tamże, *Droga naprawy*.

dalece nieproporcjonalny w zestawieniu z innymi środowiskami domagać – co samej wspólnocie wierzących. Ponieważ jest to wspólnota grzeszników, raz po raz poszczególni jej członkowie ulegają rozmaitym wewnętrznym i zewnętrznym szantażom, naciskom i presjom. Stąd dla zachowania jej eklezjalnego charakteru potrzebny jest mechanizm wewnętrznego samooczyszczania (nawracania się), by mogła skutecznie realizować swoją misję wobec świata.

## 7. Czy Memoriał spełnił swoje zadanie?

Dotychczasowe ujawnianie epizodów współpracy dokonywało się – niestety niemal zawsze – pod presją mediów i tzw. opinii publicznej. Wobec powyższego oświadczenie Episkopatu Polski z 11 marca tego roku przynosi rozstrzygnięcie tyleż zaskakujące, co naiwne. Czytamy w nim m.in., że *biskupi uznają sprawę lustracji za zamkniętą i pragną skupić się na misji duszpasterskiej, zaś na przyszłość Konferencja Episkopatu Polski nie zamierza zajmować stanowiska wobec tego rodzaju materiałów*.<sup>19</sup> Co się kryje za tym oświadczeniem? Beztroska, niefrasobliwość, strach? Nie dopuszczam myśli, że świadoma zgoda na infiltrowanie Kościoła przez służby wywiadowcze rozmaitych państw, mafii, koterii i grup interesu.

Co gorsza, w wywiadzie udzielonym *Gościowi Niedzielnemu* na pytanie dotyczące dalszych losów lustracji w Kościele, wybrany na kolejną kadencję Przewodniczącego KEP abp Józef Michalik odpowiada: *Trzeba powiedzieć jasno: sprawę lustracji na tym etapie uważam za temat zastępczy i należy ją uznać za zamkniętą. Owszem, jeśli wystrzeli bomba wodorowa zamiast atomowej, będziemy budować inne schrony*.<sup>20</sup> No właśnie. A chodziłoby już nie o ciągłe życie w zagrożeniu kolejnym bombardowaniem, ale o rozbrojenie wszelkich „teczkowych bomb”, zanim znów ktoś sięgnie po kolejną. Nie mówiąc już o tym, że na budowanie jakichkolwiek schronów w momencie bombardowania jest cokolwiek za późno.

---

<sup>19</sup> Oświadczenie Konferencji Episkopatu Polski po zapoznaniu się z listem Stolicy Apostolskiej nt. dokumentów Kościelnej Komisji Historycznej z 11.03.2009 r.

<sup>20</sup> Zob. *Niech nas szczypią*. Rozmowa ks. Marka Gancarczyka z abp. Józefem Michalikiem, „Gość Niedzielny” 12/2009 (22.03.2009), wydanie internetowe.

Podsumowując – moim skromnym zdaniem – Kościół w Polsce przy okazji lustracji został postawiony przed zasadniczym wyborem: pozostać do końca wiernym każdej prawdzie i odważnie ją głosić, a przez to ujawniać ewangeliczną otwartość wobec świata, który potrzebuje zbawienia (przymiot powszechności), czy też zwracać szeregi w celu obrony własnych praw, jak gdyby od ich posiadania zależała trwałość Kościoła, w obliczu powracających w naszych czasach antychrześcijańskich fobii. Jest to w gruncie rzeczy pytanie o zaufanie Jezusowi Chrystusowi.

### Resume

La lustration c'est une procédure juridique qui permet d'enquêter et de vérifier la conformité des déclarations de la collaboration ou du service dans les institutions du pouvoir du régime communiste dans les années 1944–1990 par les personnes qui exercent des fonctions publiques ou veulent les exercer. Dans l'espace de la vie socio-politique polonaise, la lustration, après la chute du régime communiste (1990), a connu dans le milieu des hommes politiques moult discordes. Malgré que, dans la société, les partisans de la lustration étaient en majorité par rapport à ceux qui n'en voulaient aucune forme, les suivantes propositions juridiques et les compromis apparentés ne contenaient pas les adversaires.

L'Eglise catholique et les autres organisations religieuses n'étaient pas obligées à se soumettre à la procédure de la lustration en vigueur d'aucune loi parlementaire. Mais les dossiers de l'ancien Service Secret, trouvés et divulgués par l'IPN (L'Institut de Mémoire Nationale), suscitaient des discussions sur le besoin de la lustration dans les rangs du clergé.

Cet article est une présentation des principaux axes de la dispute autour du processus de la lustration dans l'Eglise. C'est évident que la qualité de la mission pastorale de l'Eglise ainsi que sa fiabilité en tant que sujet de cette mission vont dépendre des solutions qui seront entreprises dans ce domaine.

A cette étape, l'auteur de l'article ne voit pas une possibilité de mener une sérieuse lustration dans l'Eglise en indiquant en même temps beaucoup d'inconvénients à cette situation. Il constate que pour construire une autorité morale et prophétique de l'Eglise en Pologne il faut continuer d'une façon libre les études sur son histoire contemporaine en s'appuyant sur la publication complète des travaux des Commissions Historiques Ecclesiales.

*tum. Albert K. Oksiędzki OSPPE*